Numer 216. Kraków, Środa 22 Września 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyncze Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę księgarnia** S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit, za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Na II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 21 września.

Kancelarya Izby deputowanych przesyła nam następujące pismo: „Gdy w myśl Najwyższego pisma odręcznego J. Ces. i kr. Apost. Mości z d. 16 b. m. Rada państwa dla podjęcia swoich czynności zwołaną została na 29 sierpnia b. r., odbędzie się najbliższe (91) posiedzenie Izby deputowanych d. 29 b. m. o godz. 11 przed południem.“ Porządek dzienny jest następujący: 1) Niezałatwione petycye; 2) Sprawozdania komisyi legitymacyjnej o wyborze posłów Dra Karola Aussercra, Dra Edwarda Suessa, Adolfa Vayhingera, Dra Maurycego Rosenstocka, Dra Franciszka Mathona, Rudolfa Furtmüllera, Adama hr. Gołuchowskiego, X. Dra Adama Kopycińskiego, Juliusza hr. Falkenhayna, Ferdynanda Msera i Edwarda Haydena; 3) Sprawozdanie komisyi budżetowej o petycyach.

Przy wyborze uzupełniającym posła do Rady państwa z czeskiego okręgu wyb. Saaz-Brüx-Bilin w miejsce Pohnerta, który zrzekł się mandatu, został wybrany posłem adwokat Dr Wilhelm Pichler 507 głosami 639 głosujących.

Po przyjęciu traktatu niemiecko-hiszpańskiego w trzeciem czytaniu bez dyskusyi, została nadzwyczajna sesya parlamentu niemieckiego zamkniętą odczytanem przez sekretarza stanu Boettichera orędziem cesarskiem z 18 września.

O rozmiarach, znaczeniu, charakterze i przebiegu wybuchłej rewolucyi w Madrycie nie mamy dotąd autentycznych szczegółów. Na cały obraz składa się tylko kilka skąpych wiadomości, z których nawet niepodobna sobie wyrobić wniosku, czy mamy do czynienia z rzeczywistą, zorganizowaną i pod pewnem hasłem podjętą rewolucyą, czy tylko z ulicznemi zajściami tłumów, które już może zupełnie się uspokoiły. Jeszcze wczoraj zanotowaliśmy doniesienie madryckiego organu ministeryalnego *Correspondencia* o jakichś podejrzanych ruchach karlistowskich u wschodnich granic Pireneów. Według tegoż dziennika, mieli ajenci karlistowscy rozpocząć wichrzenia, a kilku takich ajentów wyśledzono w miastach pogranicznych.

Dziś tymczasem dochodzą wiadomości nie o wichrzeniach Karlistów, ale o propagandzie republikańskiej. I tak w ostatniem wieczornem swem wydaniu otrzymuje *W. Allg. Ztg* następującą w tej sprawie depeszę z Berlina: „Nadeszłe do tutejszego urzędu spraw zagranicznych depesze donoszą o wybuchu zwycięzkiego republikańskiego powstania w Madrycie.“ Inna depesza donosi, iż „zaraz po zamknięciu parlamentu doszła do Berlina wiadomość o wybuchu rewolucyi w Madrycie. Wiadomość ta wywołała w Berlinie wielkie wrażenie.“ Bezpośredni telegram z Madrytu, przesłany dziennikom wiedeńskim wczoraj w ostatniej chwili przed ich zamknięciem przez biuro korespondencyjne, brzmi krótko: Dziś w nocy (z 19 na 20 września) zaszły tłumne sceny, wśród których wznoszono okrzyki: „Niech żyje republika!“ Być tedy może, że tylko do takich demonstracyjnych objawów ograniczył się ów republikański ruch w Madrycie.

Nowa sesya holenderskich stanów jeneralnych została zagajoną mową tronową, odczytaną przez ministra Heemskerka. W mowie tej powiedziano: Stosunki do wszystkich mocarstw zagranicznych są najprzyjaźniejsze. Jakkolwiek zastój handlowy nie pozostał bez wpływu, to jednak stan finansów państwa jest zadawalniającym. Podwyższenie podatków nie jest potrzebnem. Przedłożone zostaną ustawy względem stowarzyszeń i zgromadzeń, tudzież względem odnowienia umowy z holenderskim bankiem; również zaproponowane zostaną środki dla ochrony ogólnych interesów w sprawie przesilenia cukrowniczego na Jawie. Obecnej polityki w Atchin (w półn. części Sumatry), po której można się spodziewać polepszenia się sytuacyi, trzymać się będzie rząd także i nadal.

W Izbie gmin parlamentu angielskiego była na porządku dziennym w sobotę kwestya polityki angielskiej w Egipcie. Minister lord Churchill oświadczył przytem, że za interwencyę w Egipcie odpowiedzialny być musi nie rząd dzisiejszy, ale ministerstwo Gladstona. Rząd uznaje wprawdzie wielką doniosłość odpowiedzialności za interwencyę, ale skoro już Anglia raz znajduje się w Egipcie, to rząd jest zdecydowany nie odstąpić od swojej misyi dopóty, dopóki przyjęte zobowiązania nie będą w całości wypełnione.

W tej samej sprawie donoszą z Londynu: Sir Drummond-Wolff zwracał uwagę jeszcze za poprzednich rządów lorda Salisburego, że trwałe reformy w Egipcie są niemożebne, dopóki istnieć będą kapitulacye, czyli sądownictwo konsulatów państw obcych. Rząd angielski zapytywał mocarstwa kilka razy, czy nie zgodziłyby się na zniesienie kapitulacyj. Żadne z państw nie zgodziło się bezwarunkowo, ale w poufnych rokowaniach dano do zrozumienia, iż Niemcy i Rosya pod pewnemi warunkami i po otrzymaniu rękojmi, zaakceptowałyby życzenia Anglii. Stanowczo zaprotestowała tylko Francya. Ostatnia relacya Wolffa spowodowała na nowo poruszenie tej kwestyi przez rząd angielski.

Do *Pol. Corr.* piszą z Londynu:

Pogłoska o mianowaniu sir Williama White posłem angielskim w Konstantynopolu wywołała rozmaite bezpodstawne kombinacye i komentarze polityczne. W celu przedstawienia tej kwestyi w prawdziwem świetle, trzeba skonstatować, że przedewszystkiem nieprawdą jest, jakoby gabinet angielski zapytywał Portę, czy mianowanie sir W. White posłem u Porty nie natrafiłoby na jej niechęć. Do tego punktu zamysły jeszcze nie doszły. Gdy jednak powrót księcia Aleksandra do Bułgaryi wydawał się złamaniem wpływu Rosyi we wschodniej części Europy i gdy polityka bułgarska, którą White w czasie swego urzędowania w Konstantynopolu gorąco popierał, bliską już była powodzenia skutecznego, to całkiem naturalnie, iż rząd angielski wpadł na myśl wysłania go ponownie do Konstantynopola. Niemniej wszakże było rzeczą oczywistą, że abdykacya księcia Aleksandra, która dostarczyła dowodu, że wpływ Rosyi nietylko nie doznał porażki, ale przeciwnie odniósł tryumf, uczyniła niemożliwem mianowanie sir W. White'go. Zamiar więc rządu angielskiego w ciągu kilku dni został ponownie zaniechany, zanim przyszło do istotnych kroków dyplomatycznych. Nie Rosya bowiem, ale sir White odniósł porażkę, nie może więc być przenoszony na stanowisko, któreby go zniewalało do nieustannych stosunków z tem państwem, które się przyczyniło do obalenia jego polityki. Byłoby zbytecznem powtarzać tu ponownie, że wszystko, cokolwiek rozgłoszono o zarzutach Rosyi przeciw wielokrotnie wspominanemu posłowi angielskiemu, o jego żonie pochodzenia polskiego i t. p., jest bezzasadnym wymysłem. Sir W. White mówi doskonale po polsku, ponieważ w Polsce się urodził i wychował, ale z charakteru i usposobienia jest bezwarunkowo Anglikiem i gdyby Rosya naprawdę chciała opierać się jego mianowaniu, to znalazłaby niewątpliwie ważniejsze powody do zarzutów.

W niezwykłej chwili powierzył cesarz Wilhelm hr. Herbertowi Bismarkowi zastępstwo kanclerza w zakresie urzędu spraw zagranicznych. Wiemy dobrze, że nie jest to abdykacyą, ale wyznaczeniem za życia następcy — że nie jest wyzuciem się z kierownictwa, chociaż mogłoby to uchodzić za odsunięcie od siebie odpowiedzialności osobistej.

Jeżeli zaś dobro państwa i bieg spraw zewnętrznych wymagały ustanowienia, właśnie teraz, owego zastępstwa, to przypuścićby można, że chyba stan moralny i fizyczny ks. kanclerza nakazywał chwycić się tego środka, i wtedy przyszłoby wnosić, że rozdrażnienie nerwowe było powodem zbyt może spiesznej do Francensbadu podróży i zbyt szczerego wynurzenia się półurzędowych organów kanclerskich o obawach, które ich pana nawiedzały, a nareszcie i samychże obaw, co tak przeważny wywarły wpływ na bieg ostatnich wypadków, które w każdym razie zachwiały wiarę w nieomylność zewnętrznej polityki Niemiec, i nietylko osłabiły wyobrażenie o jej wszechpotędze, ale nawet odkryły jej słabe strony. Aby nadal uniknąć podobnych szkodliwych skutków nerwowego stanu, mógł ks. Bismark uznać sam za zgodne z interesami państwa i wymaganiami zewnętrznej polityki ustanowienie zastępstwa.

Nie mógł zaś ks. kanclerz powierzyć go komu innemu, prócz synowi, już dlatego, że innego nie wykształcił, ani też zostawi po sobie następcy.

Ojciec wtedy zwykle wystawia synowi pełnomocnictwo, kiedy sam nie może już bez szkody, lub upokorzenia zarządzać wsią, czy kluczem.

Ustanowienie hr. Herberta Bismarka zastępcą ks. Ottona Bismarka jest ze strony Cesarza uznaniem z konieczności, kanclerskiej dynastyi Bismarków. Nie pierwsza to konieczność, którą wytworzył ks. Bismark — ale jest ona końcową. —

Postanowienie cesarskie, powierzające zastępstwo kanclerza w zakresie urzędu spraw zewnętrznych hr. Herbertowi Bismarkowi, jest dowodem silniejszego może w tej chwili stanowiska ks. Bismarka wewnątrz, niż zewnątrz; jest może wyrazem pragnienia, które odczuł ks. kanclerz, pozostania w cieniu drzew Warzynu po wypadkach, które rzuciły cień na jego wszechpotęgę w świecie.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 19 września.

(X) Po dniach pełnych życia i ożywienia z powodu pobytu Najj. Pana w kraju naszym, powracamy do codziennej pracy, spokojnej, mozolnej, ale niemniej ożywionej, a zwłaszcza w bieżącym tygodniu. Rozpoczął on się dzisiaj bardzo pomyślnie, witaliśmy bowiem w murach naszego grodu Najdostoj. Brata Cesarskiego Arcyksięcia Karola Ludwika, który w powrocie z wystawy czerniowieckiej zatrzymał się ponownie w stolicy kraju i zaszczycił swoją obecnością jedną z tych instytucyj, które państwo, kraj i miasto w ostatnich czasach otaczają niezwykłą opieką. Mam tu na myśli c. k. szkołę dla przemysłu artystycznego, istniejącą od 10 lat przy miejskiem muzeum przemysłowem. Właśnie dzisiaj odbyło się uroczyste zamknięcie roku szkolnego w tej szkole, premiowanie uczniów i wystawa prac uczniów i uczennic. Przed tym solennym aktem o godzinie 10 zrana przybył Arcyksiążę Karol Ludwik do gmachu ratuszowego, w którym mieści się szkoła, muzeum i wystawa, w towarzystwie p. namiestnika Zaleskiego. U bramy gmachu powitał Najdost. Gościa prezydent miasta p. Dąbrowski, przed salą zaś główną, w której mieści się wystawa uczniów, powitał go Włodzimierz hr. Dzieduszycki, tudzież pp. Oktaw Pietruski, Wereszczyński, Dr Euzebiusz Czerkawski, radca dworu Exner, który przybył na pop's, jako komisarz ministeryalny, a wreszcie grono nauczycielskie pod przewodnictwem dyrektora p. Tschirschnitza. P. Namiestnik przedstawił Arcyksięciu powyżej wymienionych panów, poczem Najdost. Gość zwiedził w ich towarzystwie wystawę pracy uczniów i uczennic, tudzież muzeum przemysłowe. Tu i tam zabawił blisko godzinę i obdarzył łaskawie obie instytucye najwyższą pochwałą. Zwracając się mianowicie do Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego, rzekł, że porównując rezultaty prac osiągniętych w lwowskiej szkole, z rezultatami pracy w innych tego rodzaju zakładach, widzi we Lwowie nadzwyczajny postęp we wszystkich działach. I istotnie, postępy uczniów, zwłaszcza w dziale tokarsko-snycerskim, są zdumiewające. Świadczą o tem liczne przedmioty, znajdujące się na wystawie, z pomiędzy których zwróciła na siebie uwagę Arcyksięcia Karola Ludwika misternie przez ucznia I klasy wyrobiona laska huculska, podług wzoru słynnego Skryblaka. Wyrób ten młodego ucznia podobał się Arcyksięciu, to też zarząd szkoły ośmielił się ofiarować go Najd. Gościowi w darze. Po szczegółowem zwiedzeniu muzeum przemysłowego, zapisał Arcyksiążę swoje imię w księdze pamiątkowej. W godzinę po odejściu Arcyksięcia, odbyło się uroczyste premiowanie uczniów szkoły dla przemysłu artystycznego. Do szkoły snycerskiej uczęszczało w roku szkolnym 1885/6 ogółem 21 uczniów, a na naukę rysunków uczęszczało ich 59. Zauważyć wypada, że w r. b. ukończyło naukę trzech uczniów szkoły snycerskiej, a mianowicie: Zyg. Koźmiński, Karol Machnicki i Wł. Niemczynowski. Są to pierwsi uczniowie, którzy po ukończeniu 4-letniej nauki opuszczają zakład. Do nich też zwrócił się specyalnie z stosownem przemówieniem dyrektor Tschirschnitz, prezydent miasta p. Dąbrowski i radca dworu Exner, zachęcając ich do wytrwałej pracy, którąby świadczyła korzystnie o zakładzie, w którym pobierali naukę.

Wspomniałem na wstępie, że tydzień bieżący będzie we Lwowie wcale ożywiony. Będziemy tu mieli znaczniejszy zjazd obywatelstwa wiejskiego z rozmaitych stron kraju. Dzisiaj bowiem zrana została tu otwartą wystawa bydła rogatego, w ogrodzie p. Kazimierza hr. Badeniego obok ogrodu miejskiego, która w wysokim stopniu musi zainteresować sfery gospodarskie.

W chwili, w której kreślę list niniejszy, znajduje się na wystawie około 100 sztuk bydła czerwono i płowo srokatego, tudzież czarno srokatego, pochodzącego z takich obór zarodowych, jak pp.: Róży hr. Koziebrodzkiej, Teofila Ostaszewskiego, Bolesława Augustynowicza, Leona Grotowskiego, Antoniego Gniewosza, Karola hr. Lanckorońskiego, Józefa Głowskiego, ks. Jana Sapiehy i wielu innych. Po południu zwiedzili wystawę pp.: Namiestnik Zaleski i Marszałek krajowy Dr Zyblikiewicz. Bydło wystawione jest przeznaczone na sprzedaż dla hodowców. Ażeby im ułatwić kupno, pewną część ceny kupna zapłaci Towarzystwo gospodarskie. Chodzi bowiem Towarzystwu o jak największe rozpowszechnienie poprawnych ras bydła w kraju.

Obok tej wystawy jest urządzoną wystawa machin rolniczych i kwiatów. Trwać one będą trzy dni.

We wtorek nastąpi otwarcie 8go międzynarodowego targu zbożowego, połączonego z wystawą chmielu, a podczas tego targu obradować będzie ankieta w sprawie odnowienia traktatów handlowych z Niemcami i Włochami. W obradach tej ankiety wezmą udział także delegaci krakowskiej Izby handlowej.

Po zamknięciu targu zbożowego odbędzie się znowu d. 23 b. m. walne zgromadzenie członków gal. Towarzystwa gospodarskiego z obfitym porządkiem dziennym. Jak widzicie, program pracy w bieżącym tygodniu jest wcale okazały.

Lwów 20 września.

Na zeszłorocznej sesyi sejmowej tylko w komisyi gospodarstwa krajowego, ale nie w pełnym Sejmie załatwiona została petycya Kółek rolniczych o wydanie krajowej ustawy kommasacyjnej, od czego, jak wiadomo, zawisło wejście w życie państwowej ustawy kommasacyjnej w kraju naszym, a tem samem i przeprowadzenie kommasacyi gruntów wogóle. Komisya sejmowa wnosiła wezwanie do rządu o wniesienie projektu ustawy kommasacyjnej do Sejmu w formie przedłożenia rządowego. Wniosek ten zbiegał się bardzo szczęśliwie z oświadczeniem, jakie właśnie w tej porze Wydział krajowy otrzymał był od ministra rolnictwa. Minister oznajmił Wydziałowi krajowemu, że jak w innych krajach koronnych, tak i w Galicyi gotów jest zainicyować przedłożeniem rządowem ustawodawcze rozwiązanie sprawy kommasacyjnej, skoro tylko zażąda tego sam kraj w formie uchwały sejmowej. W przypuszczeniu, że uchwała komisyjna może w tej mierze zastąpić uchwałę sejmową, Wydział krajowy odniósł się do rządu z prośbą, aby już teraz zarządzane zostały wszystkie fachowe pertraktacye komisyjne, które wyprzedzić mają opracowanie przedłożenia rządowego. Minister rolnictwa oświadczył jednak, że w sprawie, tak głęboko w stosunki gospodarsko społeczne wnikającej, nie chciałby przystąpić do stanowczych kroków przed uzyskaniem w formalnej uchwale sejmowej objawu, a raczej dowodu, że kraj życzy sobie definitywnego przeprowadzenia kommasacyi. Skrupułom ministra rolnictwa, którym ze względu na doniosłość sprawy uznania odmówić niepodobna, może stać się zadość już na najbliższej sesyi sejmowej, a jeżeli Sejm oświadczy w formalnej uchwale, że życzy sobie podjęcia sprawy kommasacyjnej i wniesienia przedłożenia rządowego w tej mierze, to czynności przygotowawcze już w przyszłem lecie będą się mogły rozpocząć.

Na przyszłą sesyę sejmową przygotował już Wydział krajowy dwa projekty krajowych przedsiębiorstw melioracyjnych, regulacyę Trześniówki i Krzemienicy. Koszt obu melioracyj wyniesie przeszło 180.000 złr. Wydział krajowy odniósł się do ministerstwa rolnictwa z prośbą, aby oba te przedsiębiorstwa melioracyjne weszły do Sejmu w formie przedłożeń rządowych. Roboty około przedsiębiorstw melioracyjnych, dla których wydane już zostały ustawy krajowe, odbywają się według programu. Gdzie ustawa wymaga utworzenia spółki wodnej dla oznaczyć się mającego okręgu konkurencyjnego, tam rzecz napotyka na trudności. Odnosi się to mianowicie do regulacyi Brnia. Dłuższe ociąganie się ze sfinalizowaniem sprawy w tej mierze zgodnie z wymaganiami ustawy mogłoby pociągnąć za sobą dalsze trudności finansowej natury, a w konsekwencyi i opóźnienie robót. Wątpić bowiem należy, czy ministerstwo rolnictwa byłoby skłonnem asygnować jak dotąd dalsze zaliczki z subwencyi państwowej, jeżeliby nie powstała spółka wodna w myśl postanowień odnośnej ustawy krajowej.

Ministerstwo oświecenia zgodziło się na zaprojektowane przez rektorat politechniki tutejszej, a względnie przez Wydział krajowy urządzenie stacyj doświadczalnych dla ceramiki i przemysłu naftowego w gmachu politechnicznym. Wprawdzie aprobata ministerstwa odnosi się na razie tylko do samej zasadniczej kwestyi, ale spodziewać się należy, że warunkom definitywnego załatwienia tej sprawy w myśl życzeń Wydziału krajowego niezawodnie i w krótkim czasie stanie się zadość.

Władze, gminy i obywatelstwo okolic, w których odbywały się tegoroczne wielkie manewra, odbierają teraz zasłużone uznanie za wzorowe dopełnienie obowiązków wobec wojskowości. Dziękował już za to ludności Cesarz w piśmie odręcznem do p. Namiestnika, równocześnie wyrażał podziękowanie Arcyksiążę Albrecht, a świeżo nadeszło podziękowanie od główno-dowodzącego ks. Wirtemberskiego, który z gorącą wdzięcznością zaznacza

---

ZJAZD GDAŃSKI
Towarzystwa Goerresowego.

Nie bez obawy wybierałem się w drogę. Nad Renem witano nas z zapałem, ale w mieście luterskiem nad ujściem Wisły, czy znajdziem choć trochę życzliwej tolerancyi? O jakiemś przyjęciu uroczystem nie marzyło się nawet. Wiedziony szczęśliwym instynktem, zajechałem do „Trzech Murzynów,“ gdzie zastałem *in pleno* komitet, obradujący nad programem posiedzeń. Poznanie było łatwe, a jeżeli miałem w duszy jakieś pesymistyczne przewidzenia, rozproszył je zupełnie X. Mentzel, prezes komitetu. Młody, energiczny proboszcz „Kaplicy królewskiej,“ jeden z ludzi najprzyjemniejszych, tak był pewien siebie, tyle zapowiadał niespodzianek, że powątpiewanie wydawało się grzechem. Jego nadzwyczajna otucha niebawem wstąpiła w nas wszystkich.

Poniedziałek (6go września) schodził na oglądaniu miasta i witaniu znajomych. Przybywało ich coraz więcej z Brunsberga, Monachium, Trewiru, Kolonii. Niektórzy zrobili przeszło tysiąc kilometrów, a po raz pierwszy ujrzawszy oblicze sine Bałtyku, dziwili się, że odbiegli tak daleko od fal zielonawych Renu. Mając kilka godzin wolnych przed sobą, pojechaliśmy wielką kupą na *Westerplatte*, aby choć na chwilę zapomnieć o strasznych upałach, które nam dokuczały przez podróż całą.

Wieczorem zebraliśmy się w *Schützenhaus*, oddanym do dyspozycyi naszej z niezwykłą uprzejmością przez bractwo strzeleckie. Na zjazdach podobnych zebranie wstępne rozstrzygało zwykle o powodzeniu następnych, dając miarę ich siły i normę obrad późniejszych. Obecne byłoby zadowoliło nawet wygórowane oczekiwania; że zaś nasze były bardzo skromne, zdziwienie było również przyjemne jak zupełne. Ogród rzęsiście oświecony, sale gustownie wystrojone, świadczyły dobitnie, że Gdańszczanie również dobrze przyjmować umieją, jak mieszkańcy Fryburga lub Kolonii. Zajęła nas wielka alegorya pędzla Lulkowskiego, nieźle malowana, na której cesarz w stroju średniowiecznym klęczał przed papieżem, a wiara panowała nad doczesną wiedzą i sztuką.

Tymczasem sala i galerye napełniają się gośćmi. X. Mentzel i sędzia Thun, obaj z Gdańska, witają zebranych serdecznem przemówieniem, potem deputowany Bachem z Kolonii i prof. Lüdtke z Chojnic rozwodzą się z udatnym dowcipem nad celem i działaniem stowarzyszenia. Bylibyśmy usłyszeli jeszcze więcej mów, ale prob. Scharmer ze Szkocyi (wioski pod Gdańskiem) przypomina, że wielu studentów katolickich przyjechało umyślnie, aby razem z Towarzystwem Goerresowem odbyć wspólny komers wakacyjny. Oświadczenie przyjęto radosnemi okrzykami, starzy odstępują przewodnictwo młodym, służba wnosi niezliczone kufle piwa, odzywa się komenda, dobrze studentom znana: *vivat! floreat! crescat!* i t. d. — a poważne zebranie przechodzi do zabawy wesołej, przerywanej śpiewami, jednoczącej wszystkich przy nader ożywionej wymianie uczuć i myśli. Wracamy do hotelu z tem miłem przekonaniem, że sympatye dla nauki katolickiej są niemniejsze nad Bałtykiem, jak nad Renem lub Mozelą.

Nazajutrz, po nabożeństwie uroczystem w starożytnym kościele św. Mikołaja, zagaił posiedzenie baron Hertling, profesor filozofii w Monachium. Wielki znawca Tomizmu i nauk społecznych, należy on do najuczeńszych i najlepiej mówiących deputowanych niemieckiego centrum. Słowa jego płynne i przeźroczyste jak woda źródlana. Rozwodzi się z siłą niezwykłą nad potrzebą zbudowania wiedzy historycznej i przyrodniczej na jedynie trwałej podstawie wiary katolickiej. Po nim zabiera głos Dr Redner, nominat na biskupstwo chełmińskie. Osobistość imponująca, o rysach twarzy sympatycznych, z których wyczytać można silną wolę i rozum przenikliwy; postać w całem znaczeniu biskupia. Mówi wyraźnie, powoli, z gorącem uznaniem o zasługach naszego stowarzyszenia, położonych w walce z racyonalizmem. Mowa przyjęta hucznemi oklaskami. — Jest także obecny X. Dr Thiel, czcigodny biskup warmijski, dobroć i uprzejmość chodząca. Na prośbę Hertlinga, daje nam błogosławieństwo pasterskie, obdarzywszy Towarzystwo nasze szczytną nazwą: „Akademii z łaski Bożej.“

Najidealniejsze instytucye potrzebują mocnej podstawy materyalnej. To też pragną wszyscy dowiedzieć się, jak stoją finanse Towarzystwa. Temu pragnieniu czyni zadość deputowany Bachem w długiem sprawozdaniu. Wyjmuję z niego kilka liczb, dowodzących wzrostu ciągłego członków i uczestników. Pierwszych było w sierpniu 1757, drugich 629. Obie kategorye tem się różnią, że członkowie płacą po 10 marek rocznie i mają prawo do kwartalnych publikacyj, uczestnicy składają tylko po 3 marki, a odbierają jedynie roczne sprawozdania. W Gdańsku zapisało się do obu klas około sto osób, co jest bardzo znacznym przyrostem, gdy się zważy, że niemiecka inteligencya pomorska i pruska przeważnie jest luterską, Polacy zaś dla smutnych okoliczności trzymali się zdaleka. Dochody w roku ubiegłym wynosiły 30 tysięcy marek, wydatki 27 tysięcy, fundusz żelazny blisko 50 tysięcy. Wydatki po większej części szły na stypendya dla uczonych, pracujących po różnych archiwach lub na publikacye, jak *Rocznik historyczny*, wydawnictwa kwartalne, prace przygotowawcze do wielkiej encyklopedyi nauk społecznych. Po załatwieniu niezbędnych formalności rachunkowych i administracyjnych, zamknięto posiedzenie ogólne, z przeświadczeniem, że rozwój Towarzystwa i wpływ jego na piśmiennictwo katolickie w Niemczech z rokiem każdym potężnieją.

Po południu obradowała sekcya historyczna przy licznym udziale członków. Przewodniczył Dr Hipler, zasłużony regens seminaryum brunsberskiego, dobrze znany naszym uczonym. Toczyła się ożywiona dyskusya o *Rocznik historyczny*, wydawany z rosnącem powodzeniem przez towarzystwo. — Wśród ulepszeń, mających się w nim zaprowadzić, obchodzi nas zbliska wniosek Hiplera, aby utworzyć stałą rubrykę dla sprawozdań o literaturze historycznej polskiej. Upewniłem czcigodnego wnioskodawcę, że jego propozycya liczyć może na sympatyczne poparcie u historyków krakowskich. — Prof. Dr Hüffer zdawał potem sprawę o studyach swoich nad życiem św. Bernarda; Dr Hipler polecał gorąco publikacye Towarzystwa historycznego w Warmii; X. biskup Dr Thiel dowodził, że jest czas najwyższy, aby katolicy zabrali się do krytycznego wydania ojców Kościoła i soborów, aby na tem także polu zupełnie uwolnić się od hegemonii luterskiej. Oświadczenie bar. Hertlinga, że stowarzyszenie Goerresa na seryo nosi się z tym zamiarem, wywołało radość najwyższą. — W poufnej rozmowie poruszono niejedną jeszcze sprawę, mianowicie możność ściślejszych stosunków z historykami polskimi. Dopytywano się o naszych profesorów Smolkę i Zakrzewskiego, którzy wśród zebranych niejednego mieli przyjaciela i znajomego. Żałowano powszechnie, że nie przybyli na tak ważne narady, obchodzące wspólnie polską i niemiecką historyografię. Wielkie wywołała zadowolenie obecność hr. Adama Sierakowskiego i p. Emila Czarlińskiego, bo katolicy niemieccy, zwłaszcza z nad Renu, szczerze pragną stałego sojuszu z Polakami.

Po pracy zaczęły się znowu zabawy. Stowarzyszenia katolickie, a jest ich w Gdańsku spora liczba, urządziły dla nas wielki festyn, złożony z świetnych mów, entuzyastycznie przyjętego błogosławieństwa biskupiego, z muzyki, śpiewów, jak tylko chóry niemieckie śpiewać umieją, i kolosalnej masy piwa. Znakomity był wykład popularny dziekana Stengerta o dziejowem znaczeniu nieśmiertelnego Józefa Goerresa, a niezrównana mowa Bachema o kulturkampfie. Z nadzwyczajnem uniesieniem przyjęto ustęp, gdy młody, bardzo miły deputowany zawołał swoim pięknym, donośnym głosem: „Cała przeszłość Gdańska jest katolicka. Gdy Gdańskowi odbierzemy to, co pochodzi z przeszłości katolickiej, nic nie pozostanie pięknego! Bruk wprawdzie w niektórych ulicach zdaje się być luterskim, ale w Gdańsku także sprawdza się słowo wielkiego Goerresa: „Gdziekolwiek uderzysz w ziemię niemiecką, tryska woda katolicka.“ Ważnem było oświadczenie mówcy — zgodne zresztą z tem, co powiedzieli niedawno we Wrocławiu Windthorst i Heeremann, że pomimo pewnych ulg uzyskanych, katolicy dalej prowadzić będą walkę, dopóki Kościół nie będzie wolnym zupełnie.

Zbliżała się północ, i każdy do domu pospieszył, czekały nas bowiem jeszcze dwa dni pracy i owacyj.

Dr S. P.

(*Dokończenie nastąpi*).

ofiarność ludności dla wojska, w czasie, gdy ono odbywało trudne ćwiczenia w polu.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Junaszkowie Piotra Korolczuka, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Stronibabach Kornela Sawkiewicza, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczyciela tymczasowego szkoły etatowej w Dolinianach Józefa Reicharta, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; nauczycielkę tymczasową szkoły etatowej w Przemyślanach Karolinę Totowską, rzeczywistą nauczycielką młodszą tejże szkoły i nauczycielkę tymczasową szkoły w Podkamieniu Wandę Ziółkowską, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Perepelnikach.

Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*:

Według telegramu austro-węgierskiego konsulatu w Warszawie wpuszczani będą odtąd podróżni z Austryi do Rosyi przez stacye kolejowe w Granicy i Sosnowicach tylko wówczas, jeżeli się wykażą poświadczeniem rosyjskiego konsulatu, iż przybywają z miejscowości wolnych od cholery, lub jeżeli poddadzą się na stacyi granicznej oględzinom lekarskim.

Przejazd granicy w Miechowie i Olkuszu przez osoby, udające się do Królestwa Polskiego gościńcem z Krakowa, został, w celu zapobieżenia obejściu stacyi kolejowej, zupełnie wzbroniony.

O tem zawiadomione już zostały władze państwowe, w celu zwrócenia w danym razie (mianowicie przy wystawianiu paszportów do Rosyi) uwagi podróżnych na powyższe zarządzenie władz rosyjskich.

Mowa Apponyi'ego.

Hr. Albert Apponyi miał w niedzielę przed swoimi wyborcami w Jaszberenach dłuższą mowę polityczną, z której streszczamy dwa ustępy. Pierwszy porusza kwestyę wojskową, znaną pod ogólnem mianem: „sprawa Edelsheim-Jańsky," a drugi dotyczy kwestyi oryentalnej.

O sprawie wojskowej wyraził się hr. Apponyi temi słowy: W ocenieniu sprawy wojskowej wychodziłem z dwóch punktów widzenia. Z punktu widzenia prawno-państwowego dałem wyraz przekonaniu, iż armia pod względem prawno-państwowym nie może reprezentować takiej idei, którąby z prawem państwowem naszej ojczyzny stała w sprzeczności. Z drugiej strony wykazywałem, iż wśród wojska narodowego, opierającego się na powszechnym obowiązku służby wojskowej, nie może panować taki duch, który z uczuciami narodu stoi w sprzeczności. Dodałem jeszcze to wyznanie, które od początku mojej karyery jest mojem politycznem wyznaniem wiary, iż pragnąłbym utrzymać armię na stanowisku wspólnej instytucyi. Pozwólcie mi ocenić rozwiązanie, jakie znalazła kwestya wojskowa w królewskiem piśmie odręcznem. Prawdę mówiąc, gdybym był w możności udzielenia w tej mierze mojej rady Koronie, nie byłbym wybrał tego niezwyczajnego sposobu rozwiązania. Przyznaję również, iż przy krytycznej analizie można się wielu rzeczami w piśmie odręcznem tylko warunkowo zadowolnić.

Chcę jednak zastanowić się tylko wogóle nad tem położeniem, jakie stworzonem zostało przez królewskie pismo odręczne, a tu muszę skonstatować, iż pismo to jest przedewszystkiem pocieszającym faktem, o ile z niego przyświeca owo gorliwe i troskliwe przywiązanie do konstytucyi. Oświadczenie króla jednak nie uwalnia nas od zbliżenia ducha narodowej części wojska do uczuć naszego narodu, szczególnie przez wykształcenie węgierskich oficerów, jakkolwiek uważam, iż pismem odręcznem zażegnanem zostało niebezpieczeństwo między narodem a armią. I to wielka doniosłość, jaką przypisuję królewskiemu pismu odręcznemu i ta napełnia mnie radością. Jest to bowiem we wszystkich czasach rzeczą niebezpieczną, jeśli między wojskiem a narodem powstają przeciwieństwa, a w chwili obecnej równałby się podobny konflikt zakwestyonowaniu najwyższych interesów egzystencyi.

Powiedziawszy to, zwrócił się mowca do polityki zagranicznej temi słowy:

Ciężka chmura, jako zwiastun niebezpieczeństwa zawisłszy nad Europą, zagraża w pierwszej linii naszej monarchii, przedewszystkiem zaś naszej ojczyznie. Przeciw temu grożącemu niebezpieczeństwu spoczywa jedyna ochrona dla nas w naszem wojsku, w tej armii, w której uwidocznia się potęga złączonej z nami Austryi. Nie mamy żadnej innej ochrony, ni podpory, gdyż niestety musimy powiedzieć, że ostatnie wypadki zbudziły w nas wielką nieufność co do czynnika, który zwykliśmy byli uważać za silną podporę mocarstwowego znaczenia naszej monarchii, co do naszego niemieckiego sprzymierzeńca. Proszę mnie tylko fałszywie nie rozumieć; co do mnie uważam przymierze z Niemcami za pożądane; — z ostatnich wszakże wypadków nie mogę innego wniosku wyciągnąć, jak tylko, że byłoby łudzeniem siebie samego liczyć jeszcze na to przymierze. Widzimy bowiem, że w wypadkach, gdzie najżywotniejsze interesa nasze zostają zagrożone przez konkurujące z nami wielkie mocarstwo, niemiecka dyplomacya nie staje po stronie naszych interesów, przeciwnie nawet proteguje dążenia grożącej naszym interesom potęgi północnej. Nie jestem powołany do oceniania, czy to ze stanowiska Niemiec jest słuszną polityką, ale rozwój wypadków wystarczał, aby nas przekonać, że wobec grożącego niebezpieczeństwa na nic innego liczyć nie możemy, jak na swą własną siłę. — I teraz powstaje sytuacya, ktora jednego z naszych wydalonych patryotów, co się nigdy pogodzić nie mógł z związkiem naszym z Austryą, skłoniła do wyrażenia: „Naród węgierski ma co do niebezpieczeństwa, grożącego od Wschodu, zupełnie te same interesa, co Austrya i dynastya." Ze względu na te niebezpieczeństwa, przed któremi bronić nas tylko może potęga dynastyi połączonej z nami Austryi i naszego własnego narodu, nie zdoła mnie ani chwilowa namiętność stronnicza, ani chęć popularności skłonić i porwać do igrania z najwyższem dobrem narodu i do zaostrzania konfliktów, które byłyby zdolne naruszyć jeden z czynników naszej siły, uczucie wewnętrznej solidarności.

Zewnętrzna polityka nasza niema ważniejszego zadania nad to, żeby przeszkodzić, aby północna potęga nie pozyskała silnego stanowiska na półwyspie bałkańskim, aby tam nie dostała pod swe panowanie żadnej części kraju. Zewnętrzna nasza polityka winna przeto uważać za swe zadanie, aby ludy występujące na miejscu odpartej Turcyi nie dostały się w zależność od jakiego wielkiego mocarstwa, zwłaszcza od Rosyi, ale aby utrzymały swą wolność i niezależność. Kierunek ten, znajdujący się w zgodzie z odwiecznie manifestowanem dążeniem do wolności węgierskiego narodu, odpowiada też zupełnie zarówno naszym żywotnym interesom, jak zabezpieczeniu naszego mocarstwowego stanowiska. To jednakże, co ostatniemi czasy zaszło w Bułgaryi, stoi w zupełnem przeciwieństwie do tego kierunku. Nie chcę tej sprawy oceniać ze stanowiska moralności, uczucia i sympatyi dla dzielnego pod każdym względem, od ludu swego ukochanego księcia; nie chcę wypadków tych omawiać ze stanowiska moralności, aczkolwiek wdzięczne to zadanie przedstawić całą wstrętność tego zajścia, wypływającą nie tyle z samej rewolucyi, ile z głosu inspirowanej przez sąsiednie mocarstwa prasy, która wstrętny ten zamach chwaliła i święciła, jako fakt ubezpieczający pokój Europy. Panowie, jako uczciwi ludzie, rozumielibyście mnie doskonale; ci jednakże, co rządzą losami świata, nie chcą nic wiedzieć o takich motywach.

Panowie uważacie ten nocny napad i cały zamach za czyn haniebny, ale inaczej oceniają go mędrcy tego świata, bijący oklaski, skoro rzecz tylko przynosi korzyść. To też spytajmy w ich stylu, czy fakt ten przyniósł istotnie korzyść? A na to trzeba odpowiedzieć, że ostatnie wypadki bułgarskie wręcz sprzeciwiają się temu, od czego zawisło bezpieczeństwo naszej monarchii, sprzeciwiają się polityce wolności i samodzielnego rozwoju ludów bałkańskich. Jeden z najważniejszych szczepów na Bałkanie został jako satrapia oddanym na rzecz Rosyi. Zewnętrzna polityka, rozpoczęta w Skierniewicach, okazuje się w swych wynikach jako doprowadzająca do sprzecznego z naszemi interesami wzrostu potęgi rosyjskiej na Bałkanie. Ale jeżeli naród węgierski niema się zrzec swej przyszłości, jeżeli monarchia niema utracić swego stanowiska wielkiego mocarstwa, jeżeli nie chcemy dojść do wojny, którą prowadzićby nam przypadło w najniekorzystniejszych warunkach, to należy się otrząść i zażądać stanowczej zmiany tej polityki. Skoro zaś mówią, że to jest polityka pokojowa, to temu należy zaprzeczyć. Polityka pokojowa nie powinna dozwolić współzawodniczącemu z nami mocarstwu ani na jeden krok na tej drodze, na której rychlej czy później z niem zetrzeć się musimy. Przeciwnie zaś polityka, która tej potędze dozwala posuwać się dalej, doprowadza niechybnie do wojny i to do wojny wśród najgorszych warunków.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej dnia 20 września.

Przewodniczący prezydent Dr Szlachtowski. Do wiadomości Rady podano na wstępie zawiadomienie powiatowej Dyrekcyi skarbu, że ministerstwo skarbu zezwoliło na zmianę kilku postanowień instrukcyi, względem kontroli prywatnych transitowych składów win w Krakowie. — Odczytanem też zostało podziękowanie Stowarzyszenia Polaków w Budapeszcie za dar, jaki gmina złożyła na cele tegoż stowarzyszenia.

Namiestnictwo nadesłało do Prezydyum Magistratu następujące pismo:

„Pismem odręcznem z dnia 15 b. m., które przesłałem WP. Prezydentowi pod dniem 16 b.m., raczył Najj. Pan najmiłościwiej wyrazić Najwyższe swoje zadowolenie i podziękowanie za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał w czasie pobytu swego w kraju. Do zaszczytnego uznania Monarchy miło mi dołączyć i z mojej strony słowa gorącego podziękowania W. Panu Prezydentowi, szan. Reprezentacyi miasta Krakowa i wszystkim, którzy brali udział w urządzeniu przyjęcia Najj. Pana, za gorliwość, patryotyzm, poświęcenie i nieszczędzenie trudów, aby przyjęcie to Najj. Pana uświetnić i nadać mu cechę w całem słowa znaczeniu wspaniałej manifestacyi i wzorowego porządku.

Proszę przyjąć przy tej sposobności zapewnienie o mojem wysokiem poważaniu.

Zaleski.

We Lwowie d. 17 września 1886 r."

Prezydent Dr Szlachtowski poleca odczytanie pisma Dyrekcyi *Boden-Credit-Anstalt* w Wiedniu, według którego zarząd tej instytucyi zgadza się na przedłużenie terminu co do zaciągnięcia pożyczki, potrzebnej na budowę teatru.

Następnie odczytanem zostało ważne pismo w sprawie ściągania przez gminę podatków i połączonych z tem wydatków, spadających dotąd na miasto. Dr Szlachtowski zaznacza, iż egzekucya podatków nakłada na miasto znaczne ciężary, utrzymywać ono bowiem musi odpowiedni do tego personal, a Dyrekcya skarbowa krajowa przeznaczała dotąd jedynie 500 złr. corocznie remuneracyi dla urzędników wydziału skarbowego Magistratu. Prezydent osobnem pismem, wystosowanem do ministerstwa skarbu, wykazał ciężar egzekucyi, spadającej na gminę i wyjaśnił, że wszelkie należytości egzekucyjne powinny wpływać do kasy miejskiej, nie zaś do kas rządowych, gmina bowiem te wydatki ponosi. Na to pismo Prezydenta miasta nadszedł następujący reskrypt z Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbowej we Lwowie:

„Odnośnie do tutejszego reskryptu z d. 10 kwietnia 1886 l. 1031, zawiadamia się JW. Pana, że Ministerstwo skarbu przyjęło do swej wiadomości stan, w jakim obecnie znajduje się reorganizacya służby egzekucyjnej w Magistracie krak. i poleciło przedłożyć sobie do potwierdzenia projekt instrukcyi dla egzekutorów miejskich po sprostowaniu takowego przez JW. Pana w kierunku wskazanym w tutejszym, na początku powołanym reskrypcie.

„Gdy gmina m. Krakowa po przeprowadzeniu reorganizacyi służby egzekucyjnej, przez pomnożenie liczby egzekutorów i ustanowienie lepszego dozoru nad nimi, poniesie większe, niż dotąd wydatki, przezwoliło Ministerstwo skarbu (z zastrzeżeniem, że przezwolenie to zawsze cofniętem być może), aby od II półrocza 1886 gminie m. Krakowa oddane zostały w całości wszystkie należytości egzekucyjne, które wpływać będą w głównym urzędzie podatkowym krakowskim, z powodu czynności egzekucyjnej m. Krakowa, a to w celu przyczynienia się ze skarbu państwa subwencyą do wydatków, które sprawowanie służby egzekucyjnej w mieście Krakowie powoduje. W zamian tego, obowiązkiem będzie gm. m. Krakowa w celu szybkiego i zupełnego przeprowadzenia prawnych środków egzekucyjnych do wydobycia zaległych podatków i wszelkich innych, w ten sam sposób ściągać się mających należytości rządowych i funduszów publicznych, odpowiednio pomnożyć liczbę egzekutorów i pod kierunkiem naczelnika kancelaryi egzekucyjnej przy Magistracie, ustanowić urzędnika odpowiedzialnego, którego wyłącznym obowiązkiem będzie nadzorować egzekutorów i politycznych sekwestrów. Asygnacya tych kosztów egzekucyjnych na rzecz kasy gminnej tamtejszej nastąpi po ukończeniu reorganizacyi służby egzekucyjnej w tamtejszem mieście na podstawie nowej, zatwierdzić się mającej instrukcyi.

„Do 15 stycznia 1888 zechce JW. Pan przedłożyć Prezydyum wykaz wypłaconych w II półroczu 1886 i 1887 przez krakowski urząd podatkowy gm. m. Krakowa należytości egzekucyjnych, dalej wykaz zatrudnionych przy egzekucyi funkcyonaryuszy miejskich i wykaz wydatków, które w tym samym czasie sprawowanie służby egzekucyjnej za sobą pociągnęło.

„Zarazem zawiadamia się JW. Pana, że Min. skarbu w zamiarze ograniczenia postępowania egzekucyjnego w m. Krakowie zezwoliło, aby przeciw restantom w podatku dochodowym tylko dwa razy w roku, a mianowicie w 1 i 3 kwartale przeprowadzano wszystkie stopnie egzekucyi, w 2 i 4 kwartale zaś, aby ograniczono się jedynie na doręczaniu restantom tej kategoryi egzekucyjnego upomnienia, nie przedsiębiorąc żadnych dalszych kroków, nawet w razie, głyby egzekucyjne upomnienie nie odniosło żadnego skutku.

„Min. skarbu poleciło przy tej sposobności oznajmić gm. m. Krakowa, iż obecnie spodziewa się, że ze względu na przyczynienie się niniejszem przez skarb państwa do ponoszenia kosztów egzekucyi, którą gm. m. Krakowa na mocy statutu swego sprawować jest obowiązaną, usilnie odtąd starać się będzie, aby prawne środki egzekucyjne przeciw restantom, którym przez władze kompetentne nie udzielono zwłoki, zawsze z należytą szybkością i bez przerwy przez miejskie organa egzekucyjne przeprowadzone były.

„Leży to bowiem nietylko w interesie administracyi państwowej, ale zarówno w interesie kraju i gminy, na rzecz których dodatki do podatków rozkładane bywają, a w końcu i w interesie samych kontrybuentów, którzy dotkliwie to odczuwają, jeżeli do znacznej wysokości narosłe zaległe podatki naraz od nich ściągnięte być muszą.

„W końcu zawiadamia się JW. Pana, że Min. skarbu przyzwoliło organom egzekucyjnym m. tytułem remuneracyi za r. 1884 kwotę 500 złr.

Lwów d. 18 sierpnia 1886 r. *Zaleski.*

Po odczytaniu tego pisma zabiera głos Prezydent i wyjaśnia, że zwrot kosztów egzekucyjnych uczyni 4,000 do 5,000 złr. rocznie.

R. m. prof. Dr Zoll zaznacza, iż rozeszły się pogłoski po mieście, że komitet urządzający przyjęcie Najj. Pana w Krakowie wydał bajońskie sumy. Ponieważ rachunek jest już gotowy, wnosi więc mowca o natychmiastowe przedłożenie go Radzie, celem zapobieżenia kłamliwym wieściom, dotykającym cały komitet. Tę jednę wieść należy sprostować, bo inne zarzuty, które komitet najniesłuszniej spotkały, są tego rodzaju, iż na nie nawet odpowiadać nie warto.

Rada przychyla się do wniosku, a r. m. Kwiatkowski przedkłada odnośny rachunek.

Według przedłożonego rachunku, obejmującego wszelkie wydatki, koszta przyjęcia Cesarza wynoszą 5,809 złr. 60 ct. Rada wszakże przyjmuje wydatek w sumie 5,900 złr., mogą bowiem nadejść jeszcze jakie drobne rachunki. Pozostałe wszakże od iluminacyi lampki, kaganki, knoty, łój, przedstawiają obecnie wartość 472 złr. 88 ct., i o tę sumę należy zmniejszyć ogólną kwotę wydatków.

Rada przyjmuje do wiadomości i zatwierdza przedłożony sobie rachunek.

R. m. Rzewuski przypomina, iż został wybranym przez Radę do komitetu, mającego urządzić przyjęcie dla Najj. Pana. Komitet ten podzielił się na 3 komisye, a mowca wszedł do komisyi dekoracyjnej, której przewodniczącym obrano p. Zarembę. Przewodniczący nie zaprosił mowcy ani na jedno posiedzenie komisyi dekoracyjnej. R. m. Rzewuski prosi o zanotowanie tego faktu w protokóle i dodaje, że, nie chcąc się stroić w cudze piórka, nie może uczestniczyć w podziękowaniu, jakie p. Namiestnik wystósował.

Na wniosek, przedłożony przez radcę Magistratu Zawiłowskiego, jako naczelnika wydziału skarbowego, Rada uchwaliła wstawić do tytułu 42 budżetu „Nieprzewidziane wydatki" kwotę 15,000 złr., zachodzi bowiem potrzeba wielu nowych wydatków, nieprzewidzianych budżetem, jak zarządzenia sanitarne z powodu epidemii, a przytem w ostatnich miesiącach roku okazuje się w rozmaitych tytułach niedostateczność do budżetu wstawionych sum. W tych 15000 złr. znajdą już pomieszczenie wydatki poniesione na przyjęcie Monarchy. Suma 15,000 złr. zaczerpniętą zostanie z reszty kasowej r. 1885, wynoszącej obecnie, po pokryciu już z niej rozmaitych nadzwyczajnych wydatków, sumę 48,000 złr., ta reszta więc kasowa zmniejszy się obecnie do 33,000 złr. Przyjęto.

Z porządku dziennego uchwalono na wniosek sekcyi prawniczej zmianę §§ 16, 17, 28, 38, 43, 48 i 50 Statutu Kasy Oszczędności m. Krakowa (sprawozdawca r. m. prof. Dr Rosenblatt).

R. m. prof. Dr Straszewski w imieniu komisyi plantacyjnej przedłożył sprawozdanie z czynności tejże komisyi za rok ubiegły, któreto sprawozdanie Rada przyjęła oklaskami. Na wniosek sprawozdawcy uchwaliła też Rada sumę 890 złr. na wykończenie plantacyj, zakładających się na nasypisku Starej Wisły. Dotychczasowe roboty prowadzone były za sumę, uzyskaną ze sprzedaży gruntów w tej stronie.

R. m. Dr Faustyn Jakubowski przedkłada sprawozdanie Komitetu Muzeum Narodowego za rok 1885, jako sprawozdawca tegoż Komitetu. W sprawozdaniu tem zaznacza sprawozdawca rozwój Muzeum i korzystne wyniki szczupłego budżetu. Zaznacza też sprawozdawca, iż Muzeum przyjmuje do swoich zbiorów dzieła czy pamiątki, dotyczące znakomitych pisarzy czy artystów naszych, nie może wszakże natychmiast oddać ich do użytku publicznego, nie przygotowawszy poprzednio odpowiedniego pomieszczenia, jak szafy, oprawa itd. Dochód ze zwiedzania Muzeum wyniósł w r. z. 1201 złr., Muzeum zaś liczy 417 kolekcyj, a niektóre kolekcye obejmują po kilkaset numerów.

R. m. Dr Warschauer cieszy się, że Komitet Muzeum nie przyszedł z żądaniem większych wydatków i wyraża zadowolenie z szybkiego rozwoju Muzeum Narodowego. Zapytuje mowca, co się dzieje z kameami i gemmami i czy one już wystawione, a jeżeli tak, to prosi o wyjaśnienie, jak wielka liczba zwiedzających Muzeum ogląda kamee i gemmy?

R. m. Dr Faustyn Jakubowski wyjaśnia, iż gemmy już wystawione, a sporządzenie inwentarza szczegółowego takowych wiele wymagało pracy. Dalej gemm tak szybko wystawić nie można było, należało bowiem zrobić odpowiednie na ich pomieszczenie urządzenie, dające bezpieczeństwo i możność dokładnego ich obejrzenia. Obecnie pracuje Dyrekcya nad naukowym inwentarzem gemm. Zakupione przez gminę z pomocą kraju gemmy przyciągły już inne przedmioty sztuki w tym właśnie rodzaju, ofiarowane Muzeum, a te dary znalazły osobne pomieszczenie. Ile osób oglądało specyalnie gemmy, stanowczo określić nie można, ale to pewna, że ogląda je każdy, kto zwiedza Muzeum Narodowe.

Rada przyjęła Sprawozdanie do wiadomości i zatwierdziła budżet Muzeum na r. 1886.

W końcu posiedzenia, Rada przyjęła do wiadomości uchwalone przez Sekcyę prawniczą w dniu 7 maja b. r. dla siebie i dla Magistratu zasady co do udzielania konsensów szynkowych oraz normę postępowania w tym względzie. (Sprawozdawca r. m. prof. Dr. Kasparek).

Na tem posiedzenie zakończono.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 września.

— **Wraz** z Arcyksięciem Karolem przybędzie adjutant jego hr. Cavriani, który zostawił między nami tak miłe wspomnienia z czasów, kiedy był przy boku Arcyksięcia Fryderyka i który licznych pozostawił w Krakowie przyjaciół.

— **Arcyksiążęta** Albrecht, Wilhelm i Rajner, ofiarowali na rzecz pogorzelców w Podhajczykach, w powiecie rudeckim, kwotę 300 złr., którą p. starosta w Rudkach rozdzielił między 42 pogorzelców.

— **W kasynie powszechnem** w hotelu Europejskim odbędzie się w sobotę d. 25 b. m. koncert spacerowy, poczem nastąpi zabawa z tańcami.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Rozpoczynam w tym roku tak jak w ubiegłych latach udzielać naukę szermierki na wszelką broń, żeby w przypadku pospolitego ruszenia śmiałem czołem stanąć w obronie praw naszego kochanego i najlepszego Monarchy Franciszka Józefa.

Michał Starzewski.

— **Przemyśl** 20 września. Arcyks. Karol Ludwik przybył tutaj wczoraj o g. 4 m. 8 z południa. Na dworcu kolejowym oczekiwał jego przybycia radca Namiestnictwa i starosta p. Zajączkowski, tudzież jeneralicya. W salonie poczekalnym na dworcu udzielił Arcyksiążę dłuższego posłuchania JE. Adamowi ks. Sapieże, poczem zwiedził zakłady stowarzyszenia patryotycznej pomocy „Czerwonego Krzyża." Z przedstawionymi sobie członkami biura powiatowego rozmawiał Arcyksiążę i wypytywał ich o rezultaty czynności stowarzyszenia. Po przenocowaniu na dworcu kolejowym w wagonie, odjechał dzisiaj zrana o godzinie 7 do Jarosławia.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Horodyszcze cetnarskie, w powiecie bobreckim, na budowę cerkwi, zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Rumak Najj. Pana** i wielki monarchy faworyt, który zasłabł w Lubieniu, a jak twierdzono, zakończyć tam miał swoją świetną karyerę, ma się — jak donoszą dzienniki — lepiej i wysłanym będzie na dalszą kuracyę do Meranu.

— **Los dziennikarzy i publicystów polskich** pod rządem pruskim staje się coraz dotkliwszym. Cała redakcya *Kuryera Poznańskiego* stawała znów przed kratkami sądowemi, z wyjątkiem p. Gruszczyńskiego, który siedzi w więzieniu od kilku miesięcy. Wyrok wydany w Poznaniu w lutym przez pierwszą instancyę przeciw X. Kanteckiemu, obalił sąd w Lipsku z formalnych względów. Prokuratorya wznawia ten sam proces i ściąga świadków, aby dowieść, że X. Dr Kantecki jest głównym kierownikiem redakcyi.

— **Balony**, jak twierdzą dzienniki niemieckie, użyte zostały podczas manewrów pod Brześciem Litewskim, w celu wypróbowania ich wartości i znaczenia podczas wojny. Dzienniki warszawskie otrzymały zakaz podawania jakichkolwiek szczegółów o tych manewrach i polecono im ograniczyć się na powtarzaniu relacyj *Prawit. Wiestnika.*

— **O księciu Bismarku** podaje *Figaro* paryski następującą anegdotę z przeszłości: Będąc zamianowanym na posadę ministra przy Związku niemieckim w Frankfurcie, zamieszkał p. Bismark w domu, w którym nie było dzwonka do pokojów parterowych, gdzie umieszczony był jego służący. P. Bismark upomniał się o dzwonek u gospodarza. „To nie wchodzi w warunki najmu, odrzekł właściciel. Jeżeli panu potrzeba dzwonka, możesz go na własny koszt kazać urządzić." — „Dobrze, pomyślę o tem," rzekł lokator. Nazajutrz właściciel, mieszkający w tym samym domu, słyszy wystrzał z pistoletu w apartamencie p. Bismarka. Wbiega więc do pokoju i widzi, że p. Bismark nabija ponownie pistolet.— „Bądź pan spokojny, rzekł tenże, chciałem tylko służącego mojego przywołać." Tym sposobem właściciel był zmuszony urządzić dzwonek. Anegdota ta, prawdziwa czy nie, dobrze maluje charakter teraźniejszego kanclerza, który jakimbądź środkiem plan swój przeprowadzić umie.

Zgubioną srebrną branzoletę w czasie przejazdu Monarchy na kolei, za udowodnieniem można odebrać w Administracyi *Czasu.*

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 23go: Po raz trzeci *Deputowany z Bombignac*, komedya w 3 aktach, Bissena.

Najświeższą nowością, jaka ukaże się na naszej scenie w sobotę d. 25 b. m, będzie utwór naszego znakomitego pisarza, Kazimierza Zalewskiego, p. t. *Pani podkomorzyna*, komedya w 4 aktach. Próby pamięciowe odbywają się już od dni kilku, a pierwszorzędne siły naszej sceny biorą w niej udział.

— Dnia 20go września pogoda; term. od 1·8 doszedł do 15·7 C. Barometr opadł nisko; o g. 7ej rano d. 21go stan jego był 734·4 millim., termom. 5·0 C.— Wiatr wschodni.

— We środę d. 22go września: śś. Maurycego b. i Tomasza.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Z Teatru. Nie z potrzeby, ale z nudów uciekał młody małżonek, hrabia de Chantelaur, z ciasnej atmosfery swego zamku, aby w murach Paryża wejść w kontakt z amorem przy boku dwuznacznego ideału, który działał więcej na wyobraźnię niż na serce wiejskiego szlachcica. Do ciągłych wycieczek potrzeba pretekstu wobec młodej żony i nieznającej pardonu teściowej. Wybory do parlamentu z Bombignac są dobrą sposobnością dla pana de Chantelaur, który pod pozorem ubiegania się o mandat poselski i skupiania koło siebie rojalistów wymyka się zpod argusowego oka swej teściowej, pędzi do ubóstwianej Sydonii do Paryża, a do Bombignac, na plac boju wyborczego wysyła przyjaciela swego, republikanina, p. Pinteau, upoważniając go do noszenia swego nazwiska, korzystania ze swej kieszeni, robienia rozgłosu w dziennikach i — nieubiegania się o zaufanie wyborców. P. de Chantelaur nie obliczył swego kroku i nie mógł przewidzieć katastrofy, jaka go czekała.

P. Pinteau spełnia tylko w części przyjęty mandat: wysyła starannie z Bombignac depesze i korespondencye do zamku Chantelaur, a wskutek tego teściowa i żona młodego hrabiego nie mają żadnego podejrzenia. Ale p. Pinteau, choć republikanin, kocha się w szlacheckiem nazwisku hrabiego de Chantelaur, olśniewa niem jakąś pseudo-margrabinę w Bombignac i oszukawszy, sam zostaje oszukany przez zwykłą awanturnicę. Ale co gorzej, gorąca krew republikańska wzburzona walką wyborczą robi cuda. P. Pinteau zapomina o drugiej części swego zadania, pali mówkę za mówką z programem republikańskim i w końcu uszczęśliwia hrabiego de Chantelaur mandatem wyborców republikańskich.

Wieść o tem oburza do żywego damy z zamku Chantelaur, a zwłaszcza teściową, która w końcu odczytuje list pseudo-margrabiny z Bombignac, pisany do Pinteau pod adresem hrabiego de Chantelaur.

Tymczasem młody hrabia, wyrwawszy się z objęć Sidonii, powraca do zamku swego, a nie wiedząc nic o sprawkach swego przyjaciela, nie umie na razie rozprószyć chmur, które zawisły nad jego głową. W tej trudnej chwili ocala Pinteau swego przyjaciela, rzecz całą wyjaśnia i łączy napowrót serca młodego małżeństwa.

Tak przedstawia się wczorajszy *Deputowany z Bombignac* Henryka Bisson. Awanturki miłosne, oszukiwana żona i siejąca postrach teściowa, to już temat tak wyzyskany, iż trzeba wiele fantazyi, aby na tej zużytej kanwie utworzyć jeszcze świeży i oryginalnością tchnący obrazek. To też nowych pomysłów trudno przyznać autorowi, którego sztuka ma z *Mężem na wsi* zbyt wiele rażącego, nawet za daleko posuniętego podobieństwa. Akcya jednak żywa, choć przykuta do jednego salonu, szczęśliwe wyzyskanie *qui pro quo* i kolizyj, i dowcip w dobrym stylu, złożyły się na całość dobrą, wesołą i pełną humoru, a bezpretensyonalną. Doskonała gra naszych artystów zrobiła resztę.

P. Lubicz (hr. de Chantelaur) stworzył doskonały typ lekkomyśnego i rwącego się do życia młodego małżonka. Gra jego nacechowana była tym spokojem i naturalnością, jakie nadać może artyście jedynie pewność siebie na scenie. To też każdy gest i każda modulacya głosu zastosowaną była jak najszczęśliwiej do chwilowej kolizyi.

P. Rygier (Pinteau) był wybornym republikaninem, gorącym, nieobliczającym słów i czynów, lekkomyślnym równie, jak jego rojalistyczny przyjaciel, ale z sercem dobrem i otwartością, graniczącą czasami z niewinnym cynizmem. Dyalog jego z hr. Chantelaur w akcie drugim, w którym artysta miał sposobność uwydatnić wszystkie strony swej roli, nagrodzony został zasłużonemi oklaskami.

P. Siemaszko (de Vergettes) umiał w komicznej roli śniadankiewicza i przyjaciela, psującego najniewinniej szyki swym przyjaciołom, wywołać dobry humor w publiczności.

P. Sobiesław (de Morard) oddał swą małą rolę z właściwą sobie dystynkcyą i elegancyą. Pani Wolska (margr. de Cernois) pani Sułkowska (Helena de Chantelaur) i panna Ziembińska (Irena de Cernois) grały również jak najlepiej w granicach swych drobniutkich ról.

Dodać należy, iż nowe dekoracye i urządzenie salonu było wielce gustownem, a nasuwa się nam tylko uwaga, iż przedstawienie tej komedyi trwa krótko, a przeto w przyszłości należałoby z nią połączyć jeszcze jaką jednoaktówkę.

Wieczór Towarzystwa muzycznego.

Utwór Rheinbergera „Toggenburg" na chóry mięszane i dwa drobne chóry męskie stanowiły choralną część tego wieczoru. Utwór Rheinbergera odznacza się, tak, jak wszystkie zresztą tego autora kompozycye, dobrą formą i czystością roboty, ale równocześnie brakiem prawdziwych pomysłów i wyższego polotu. Jest przytem Rheinberger zanadto pedagogicznym i ciężkim; jego melodye zawdzięczają całą swą istotę harmonii, jego harmonie zaś nie przedstawiają nic nowego. Gdy jednak dzieło powyższe nie było jeszcze u nas znane, dobrze, że je wykonano. Środkowy ustęp wypadł nieźle; chóry męskie okazały więcej pewności od żeńskich.

P. Seideman, artysta opery warszawskiej, śpiewał aryę Halbana z *Konrada Wallenroda* Wł. Żeleńskiego, aryę z *Don Juana* Mozarta i na żądanie pieśń Schumanna „Ich grolle nicht". P. Seideman posiada bas silny, nawet bardzo dźwięczny, i używa go ze sztuką i rutyną. Ujemną stroną jest wymowa, zabarwiona jakimś dziwnym akcentem, który najmniej wprawdzie czuć w języku włoskim, ale przecież czuć. W aryi Halbana wystąpił najjaskrawiej ten akcent i osłabił znacznie wrażenie, chociaż swoboda i werwa, z jaką aryę tę odśpiewał, wywołała huczne i zasłużone oklaski. Wykonanie aryi z *Don Juana* było bardzo piękne, pełne życia i humoru. W pieśni Schumanna za wiele było słodyczy w pierwszej części, a całość wypadła bez życia.

Publiczność nagrodziła artystę gorącemi oklaskami i wywoływaniem.

Prócz tego śpiewała panna Einbild dwie pieśni, w których wykonaniu widać było wielkie trudności pod względem intonacyi, i czuć znaczną tremę.

P. Lubicz deklamował „Sielankę młodości" Gaszyńskiego, z bardzo ładnem wycieniowaniem.

P. Singer wykonał utwory Riessa i Hoffmana na skrzypce i wywiązał się bardzo dobrze z zadania.

Na fortepianie akompaniował w aryi Halbana sam autor p. Żeleński, w innych numerach pan Barabasz, który również kierował chórami.

Sala była zapełniona publicznością.

Franciszek Bylicki.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targu zbożowego
na Kleparzu,
w dniu 21 września odbytego.

Dowozy zboża na wczorajszym targu na Baranie były znaczniejsze.

Płacono za pszenicę na 237 funtów polskich 5·75 do 6·15 rsr., jęczmień na 202 funt. p. 3·— do 4·—.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu ruch był dosyć ożywiony, ceny jednak pozostały niezmienione. Płacono za pszenicę białą od 8·50 do 9·— złr., czerwoną od 8·50 do 9·25 złr., żółtą od 8·50 do 9·— złr.; żyto 6·50 do 7·10 złr.; nowe polskie, podolskie i wołyńskie od —·— do ·— złr.; jęczmień od 6·— do 6·50 złr.; owies od 5·60 do 6·— złr. (z akcyzą); kukurudza od —·— do ·— złr.; groch od —·— do —·— złr.; rzepak od 10· do 10·25 złr.; koniczyna biała od —·— do —·— złr.; czerwona od —·— do —·— złr. za 100 kilogramów.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Ostatnie wiadomości.

Prezes ministrów hr. Taaffe udał się w niedzielę na kilka dni do Ellischau.

Sejm węgierski, jak donoszą do *Polit. Corr.*, obradować będzie aż do końca października, t. j. do zwołania delegacyj, co nastąpi 3 lub 4go listopada. Rozprawy nad budżetem na r. 1887 rozpoczną się w Sejmie dopiero ku końcowi stycznia, lub w lutym, a przeto okaże się koniecznem uchwalenie prowizoryum budżetowego przez parlament.

Interymistyczny minister spraw zagranicznych w Rumunii p. Stourdza przybył przedwczoraj z Berlina do Wiednia, a wczoraj rano odjechał do Bukaresztu. W Wiedniu złożył p. Stourdza wizytę hr. Kalnokiemu.

Z Belgradu donoszą, iż tamtejszy poseł niemiecki br. Bray udał się do Berlina. Pogłoska, jakoby tego posła miano przenieść na inną posadę, nie sprawdziła się dotąd.

Do *Wiener Allg. Ztg* telegrafują z Belgradu, iż w wybranej przez skupczynę komisyi dla zbadania sytuacyi finansowej Serbii powstało silne nieporozumienie, gdyż kilku członków wnosi oskarżenie z powodu postępowania dawniejszego ministra skarbu Petrowicza.

Standard pisze: Anglia postąpiłaby lekkomyślnie, gdyby teraz swoją armię wycofała z Egiptu. Anglia nie mogłaby teraz z pewnych powodów opuścić Egiptu nawet w tym razie, gdyby jej zadanie było tam spełnionem, gdyż ztamtąd może ona z korzyścią obserwować dążności nieprzyjaciół Turcyi, zmierzające do opanowania pewnych części terytoryum tureckiego. Anglia pojmuje zupełnie cele rosyjskiej dyplomacyi, nie pojmuje jednak celów Francyi i nie rozumie, co chce Francya osiągnąć przez to, iż żąda od Anglii, aby teraz opuściła Egipt. Czyż francuska dyplomacya, tak jak turecka daje się inspirować przez jakieś inne mocarstwo? Nic nie okazałoby jaśniej izolowanego stanowiska Francyi, jak pytanie, kiedy Anglia opuści Egipt. Odpowiedź na to pytanie jest jasną; Anglia jest gotową ją dać nietylko Francyi, ale całemu światu.

Zajścia w Bułgaryi.

Rejencya bułgarska pragnie zawiązania dobrych stosunków z Serbią i w tym celu wybiera się w najbliższym czasie Dr Strańsky do Belgradu.

Z Konstantynopola telegrafują do *N. Fr. Presse*, iż wskutek porady Anglii, Austryi i Niemiec, czyni Porta potrzebne zarządzenia, aby módz obsadzić Rumelię wschodnią, na wypadek, gdyby Rosya wkroczyła do Bułgaryi.

Telegramy.

Wiedeń 21 września. ⊙ W sferach dyplomatycznych przywiązują wielką wagę do tego, że Rosya dotąd wcale rejencyi w Zofii nie uznała, lecz stosunki konsula z rejencyą są prywatne. Sądzą, że wyjazd Kaulbarsa do Zofii jest dlatego odroczony, żeby tymczasem nastąpiła zmiana osób w Zofii; dopiero wtedy ma przybyć, gdy już skład rejencyi będzie taki, jaki Rosya mieć chce; ma się to zaś dokonać przed przyjazdem pełnomocnika, więc jakoby bez oficyalnego udziału Rosyi. Pogłoskom o rozpoczętych jakoby krokach w celu nawiązania bliższych stosunków między Anglią a Austro-Węgrami stanowczo na Ballplatzu zaprzeczają. Austrya niema potrzeby szukać dalekiego alianta, a tem mniej zrażać bliższych, dopóki jej bezpośrednio nic nie grozi. Ufa bowiem, że Rosya żadnego kroku w Bułgaryi nie uczyni, któryby naruszał traktaty i dobre stosunki. Czy ten optymizm jest tylko dyplomatyczną grą — trudno sprawdzić.

Zofia 21 września. Ajencya Havasa donosi: Dwa nowe zajścia oddalają jeszcze chwile pojednania się Bułgarów z Rosyą. Jednem z tych zajść był bankiet sobotni, na którym wiele wznoszono toastów i na którym Stambułow i inni mieli wygłaszać mowy. Mowy te zakomunikowano konsulowi rosyjskiemu, który miał się uskarżać, że na bankiecie tym była mowa o Carze. — Bułgarzy jednak zapewniają, że imię cara nie zostało wówczas wspomnione.

Drugie zajście tyczy się noty w sprawie ukarania osóbistości, skompromitowanych w zamachu stanu. Rząd bułgarski wręczył wczoraj konsulatowi rosyjskiemu odpowiedź na tę notę. Spalony sztandar pułku strumskiego nie miał orderu Jerzego. Pogłoska, że order ten został z owym sztandarem spalony, jest złośliwym wymysłem. Żołnierze pułku strumskiego, idąc przez Radomir, chcieli czynnie ukarać oficerów, którzy ich poprowadzili przeciw księciu Aleksandrowi, ale załoga w Radomirze przeszkodziła temu.

Wiedeń 21 września (pryw.). Do *N. Fr. Pr.* donoszą z Zofii: Wczoraj popołudniu wręczoną została ajencyi rosyjskiej odpowiedź rządu bułgarskiego na ostatnią notę rosyjską. Odpowiedź ta oświadcza, że spełnienie żądań rosyjskich nie uspokoiłoby umysłów; postępowanie sądowe przeciw spiskowcom będzie wogóle łagodniejsze, niż postępowanie zwyczajnych sądów wojennych. — Właściwe postępowanie sądowe odroczone zostało aż do przybycia Kaulbarsa.

Kaulbars ma przybyć w niedzielę do Zofii.

Zofia 21 września. Ukaz w sprawie wyborów do wielkiego sobrania nie został jeszcze ogłoszony. Wyznaczony pierwotnie na dzień 11 października termin do wyboru członków sobrania zostanie prawdopodobnie zmieniony.

Wiedeń 21 września (pryw.). Do *N. Fr. Pr.* piszą z Petersburga: Z Konstantynopola nadchodzą tu bardzo uspokajające dla Rosyi doniesienia, podług których spodziewać się można rychłego zawarcia konwencyi między Portą a Rosyą.

Do Konstantynopola przybyło z obu Bułgaryj wiele deputacyj, które prosiły ambasadora rosyjskiego, aby poczynił odpowiednie starania, iżby do Bułgaryi przysłanym został Ignatiew, jako jedyna osobistość, mogąca przywrócić pokój.

Z Konstantynopola i Serbii donoszą o agitacyach i zabiegach angielskich w celu utworzenia koalicyi państw bałkańskich przeciw Rosyi. — Usposobienie Serbów ma być jednak bardzo przyjazne dla Rosyi.

Telegramy własne „Czasu“.

Odpowiedź rządu austryackiego na notę rządu węgierskiego w sprawie cła od nafty.

Peszt 21 września. Rząd austryacki w odpowiedzi swej odrzuca przedewszystkiem stanowczo wiadomą już z dzienników ostatnią propozycyę rządu węgierskiego. Zapatrywanie rządu węgierskiego, jakoby uchwalona przez Izbę poselską, a proponowana teraz przez rząd austryacki stopa cłowa 2 złr., względnie 2 złr. 40 ct., miała zniszczyć przemysł naftowy, wykazane jest na podstawie cyfr jako wprost błędne.

W chwili pierwszego porozumienia obu rządów co do ugody cłowo-handlowej były koszta transportu kaukaskiej nafty znacznie niższemi, jak obecnie, i dlatego teraz zniżkę tych kosztów przy oznaczeniu stopy cłowej stanowczo trzeba mieć na uwadze.

Węgierskiemu przemysłowi nie grozi zniszczenie, jak tego dowodzi fakt, że największa rafinerya węgierska we Fiume do połowy 1885 roku wyłącznie rzeczywisty surowiec amerykański, a nie falsyfikat kaukaski destylowała, a mimo to świetne zrobiła interesa. Wobec tego rząd austryacki trwa stanowczo przy uchwalonej przez Izbę stopie cłowej (2 złr., względnie 2 złr. 40 c.), uważając, że takie uregulowanie kwestyi, będące jedynie sprawiedliwem, bynajmniej nie uprawnia Węgier do żądania koncesyj w innych pozycyach taryfy cłowej.

Propozycye węgierskie co do cła od nafty wystawiłyby krajową produkcyę na niechybny upadek — nie są więc do przyjęcia.

Rząd austryacki usiłował uregulować cła naftowe, zmieniając dzisiejszą taryfę. Importu sztucznie zaprawionych olejów, który podług obecnie obowiązującej taryfy stanowczo jest sprzeczny z prawem, rząd austryacki miał zamiar na przyszłość dozwolić, ale poddać go wyższemu ocleniu. Podejmowane dotąd w drodze rokowań kroki nie doprowadziły jednak do pożądanego rezultatu, i rząd austryacki, straciwszy nadzieję uzyskania rychłej, a sprawiedliwej zmiany taryfy w tym kierunku, nie może na to pozwolić, ażeby przez czas dłuższy miał trwać, nawet bezprzykładnie wzrastać import destylatu pod pozorem i za cłem wyznaczonem dla surowca.

Rząd nie może narażać się także na dalsze zaczepki w Izbie poselskiej, któreby nastąpiły, gdyby w nadziei zamierzonej zmiany ustawy miał nadal jeszcze cierpieć krzyczące naruszenie obecnej taryfy cłowej.

Ztąd nieodzowna konieczność przedewszystkiem o to się postarać w tej chwili, aby defraudacyi celnej co szybciej koniec położyć.

Gdy dotychczasowe sposoby rozróżniania surowca od zafarbowanego destylatu okazały się stanowczo niedostateczne, zachodzi potrzeba zmienienia dawniejszej instrukcyi, którą obydwa rządy zgodnie wydały. Rząd austryacki domaga się przeto stanowczo, celem naradzenia się nad odpowiednią poprawką tej instrukcyi, w myśl artykułu XXI ugody cłowo-handlowej z r. 1878, szybkiego zwołania konferencyi cłowo-handlowej z przybraniem rzeczoznawców.

Lwów 21 września. Targ zbożowy bardzo ospały. Mało producentów. Kupców zagranicznych wcale niema. Sprzedano dotąd 17 wagonów pszenicy, 2 wagony bobiku, pół wagonu tymotki. Pszenicę płacono po 7·30 do 7·85 złr. W wystawie chmielu wzięło udział tylko 11 producentów. Premiowano chmiel Alfreda hr. Potockiego z Siedlisk i Starego Sioła.

Wiedeń 21 września. ○ Bliższe szczegóły koncesyonowanego ogromnego przedsiębiorstwa budowy kolei w Małej Azyi są następujące:

Główna linia będzie Konstantynopol-Perska Zatoka, na Brussę, Angorę, Dżarbekir, Bagdad. Boczne linie będą: od Dżarbekir do Swedie nad Morzem Śródziemnem (Antiochia) naprzeciw wyspy Cypr; z Bairafich do Samsum nad Morzem Czarnem, z Sivas do Erzerum, z Eskichher do Koniah — razem 4,400 kilometrów. Kapitał potrzebny 600 milionów franków. Inżynier Pressl, wirtemberczyk, mieszkający w Wiedniu, otrzymał koncesyę na Towarzystwo budowy i ruchu tych kolei. Rząd turecki udziela wielkie przywileje Towarzystwu, po obu stronach toru odstępuje kilka kilometrów ziemi i kopalnie, oraz przypuszcza Towarzystwo do udziału w nadwyżce dochodów z podatku gruntowego w krajach, które te koleje przerzynać będą. Inżynier Pressl jest osobiście przez sułtana popieranym. Ma on złożyć grupę finansową w Paryżu, następnie udać się z zastępcami grupy do Konstantynopola, dla ułożenia ostatecznych warunków, gdyż koncesya obejmuje tylko zasadnicze punkta, konieczne dla pozyskania kapitalistów. Przedsiębiorstwo to może oddziałać korzystnie na przesilenie przemysłowe w całej Europie.

Paryż 21 września. Podług doniesienia dzienników, żaden z jenerałów hiszpańskich nie wziął udziału w *pronunciamento*, ale tylko niżsi oficerowie. Zaburzenia miały pierwotnie wybuchnąć w Barcelonie. Podług *Agence libre* został jenerał Vellardo, który nie chciał iść z powstańcami, śmiertelnie poraniony, a pułkownik artyleryi hr. Mirasol zamordowany.

Petersburg 21 września. Podług doniesienia z Taszkendu, wybuchł groźny konflikt między emirem Buchary a jego bratem, begiem Hissaru. W Bucharze panuje wielkie wzburzenie, a w handlu zaszła stagnacya. Konflikt ten przypisują wpływom wschodnio-indyjskich władz.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 21 września. Własnoręczne pismo cesarskie, wystósowane do hr. Taaffego, zwołuje Radę państwa na dzień 29 bm.

Wiedeń 21 września. *Wiener Ztg*, odpowiadając na sensacyjne doniesienia, że podczas manewrów w Galicyi miało umrzeć 100 żołnierzy na udar słoneczny, że 200 żołnierzy miało być odwiezionych do szpitalów wojskowych i że podczas ataku kawaleryi część pułku wpadła w przepaść, wskutek czego 350 kawalerzystów miało częścią stracić życie, a częścią zostać rannymi, oświadcza na podstawie urzędowych dochodzeń, że podczas całego trwania manewrów odstawiono w pierwszym korpusie 253 żołnierzy do szpitala. Z liczby tej jednak powróciła znaczna część do szeregów. Jeden żołnierz umarł na udar słoneczny, a prócz tego były dwa wypadki złamania nogi i jeden wypadek zranienia ze stłuczenia. W korpusie 11 zachorowało lekko 154 żołnierzy, a w liczbie tej jeden żołnierz na udar słoneczny. Oprócz tego jeden żołnierz został ciężko ranny, wypadków śmierci jednak nie było. Wogóle siła wojskowa, którą trzeba było zaopatrywać w żywność, wynosiła blisko 40.000 żołnierzy.

Bruneck 21 września. Własnoręczne pismo cesarskie, wystósowane do namiestnika, dziękuje w jak najgorętszych słowach za złożone przez ludność dowody miłości, wdzięczności i przywiązania, tudzież za przyjazne i chętne przyjęcie wojska i strzelców krajowych z okazyi ćwiczeń wojskowych. Pismo to kończy się słowy: „Niechaj błogosławieństwo Boże otoczy cały kraj, aby i ostatnie ślady ciężkich doświadczeń z ubiegłych lat znikły, a wówczas będzie mi miłą każda sposobność, pozwalająca mi, w wesołem wspomnieniu ostatnich dni, przybyć tam znów z większą jeszcze radością.“

Metz 21 września. Następca tronu i ks. Wilhelm przybyli tu, powitani z entuzyazmem. Miasto było bogato przyozdobione.

Paryż 21 września. Po wyjaśnieniach ministra skarbu w komisyi budżetowej, wykazuje budżet z r. 1886 stanowczo 74 mil. deficytu. Minister oświadczył, że podatek od alkoholu jest na r. 1887 jedynie możliwym nowym podatkiem, i że się nie zgadza na rozważenie kwestyi podatku dochodowego.

Paryż 21 września. *Temps* stwierdza niepowodzenia Anglii w Egipcie, gdzie sytuacya ciągle się pogarsza, i utrzymuje, że Europa nie będzie się ociągać z interwencyą w tej sprawie, która do niej należy.

Madryt 21 września. Podług biura Reutera zbuntowały się dwa szwadrony kawaleryi i 200 żołnierzy piechoty, wznosząc okrzyki: „Niech żyje Rzeczpospolita!“ Wojsko dało ognia do zbuntowanych, którzy się następnie cofnęli. Ogłoszony tu został stan oblężenia.

Madryt 21 września. Powstańcy, liczący 120 żołnierzy piechoty i dwa szwadrony kawaleryi wznosili okrzyki: „Niech żyje republika!“ „Niech żyje Salmeron!“ Szef brygady Villacampa stanął na czele ruchu, do którego przyłączyło się także kilku wieśniaków. Powstańcy chcieli zorganizować pociąg kolejowy, aby udać się do Alcali, w celu podburzenia tamtejszej załogi.

Podług ostatnich sprawozdań, zostali powstańcy rozproszeni. Jenerał brygady Vellardo i pułkownik artyleryi hr. Mirasol zostali przez powstańców zabici.

Madryt 21 września. *Imparcial* pisze: Wypadki, jakie tu zaszły w ubiegłej nocy, przewyższają swoim nadspodziewanym, niedorzecznym i niepojętym charakterem wszystko, co się dotąd wydarzyło w tym kraju, tak płodnym w zboczenia. Trzystu żołnierzy wypada za poradą nieznanych osobistości z swych kwater. Opuszczają oni swych przywódców, pędzą bez właściwego celu przez miasto, opanowują dworzec kolei południowej, pierzchną za pierwszym atakiem i zostają bez oporu rozprószeni. Kolumna wysłana przez jenerała Pavia, ściga zbiegów na drodze, wiodącej do Valencii. Sądy wojenne postępować będą sumarycznie.

Madryt 21 września. Wczoraj aresztowano 85 wojskowych i 19 osób cywilnych. Urzędowe depesze donoszą, że powstańcy, pobici pod Vicalvaro, zepchnięci zostali do Moraty.

Correo donosi: Obecnie istnieje tylko banda, licząca około 40 kawalerzystów. Rząd obawiając się rozszerzenia rozruchów na prowincyi, kazał aresztować kilka osób, które wzięły udział w rewolucyi.

Paryż 21 września Doniesienia z Madrytu stwierdzają, że przywróconym tam został zupełny pokój. Powstańcy poddali się. W Nowej Kastylii ogłoszono stan oblężenia.

Londyn 21 września. W Izbie niższej przemawia Parnell za irlandzkim bilem agraryjnym, oświadczając, że przyjęcie tego bilu przyniosłoby lepsze owoce dla pokoju w Irlandyi, niż wysłanie wojska. Gladstone przemawia jak najgoręcej za drugiem czytaniem tego bilu, przeciw któremu rząd energicznie występuje. Dyskusya odroczoną została na dziś. Ustawa finansowa przyjętą została w drugiem czytaniu 176 przeciw 66 głosom.

Kursa. Wiedeń 21 września. 2 godz. 30 min popoł. — Renta austr. papierowa opod. 84·20. — Renta austr. srebrna opod. 85·—. — Renta 4% złota austr. 117·80. — 5% Renta austr. papier nieopodat. 101·20. — Akcye Banku Austr. Węg. 862·—. — Akcye kredytowe 276·—. — Londyn 125 70. — Napoleony 9·97—. — Dukaty 5·96. Marki 61·57½. — 5% Renta węg. papier. 94·10. 4% Renta węg. złota 106·45. — Losy prem. węg. 120·75. — Obligacye indemn. galicyjskie 105·—. — 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 96·—. — 6% Listy zast. galic. Zakł. Kred. Ziemsk. 36 let. 100·—. — 4½% Listy zastaw. Banku kraj. gal. —·—. — Akcye Länderbanku 215·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 195·50. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 224·75. — Akcye kolei południowej 106·—. — Ruble 120·75. — Srebro —·—. Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin — września. — Banknoty austryackie —·—. — Krótki Wiedeń —·—. — Banknoty rosyjs. —·—. — 5% Listy zast. Polskie —·—. — 4% Listy Likw. Polskie —·—. — Akcye Kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye austr. kredytowe —·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Przychodzą do Krakowa:

ze Lwowa:	osobow.	mieszan.	pospiesz.	kuryer.
Lwów odjazd	4·10 rano	4·50 pop.	10·44 w noc.	2·25 pop.
Kraków przyj.	2·33 pop.	5·07 rano	6·48 rano	9·38 wie.

Z Rzeszowa lokalny:
Rzeszów odjazd 2·32 popoł. Kraków przyjazd 8·20 wiecz.

Z Wieliczki: { Wieliczka odjazd 6·55 wiecz. / Kraków przyjazd 7·35 wiecz.

Z Wiednia	osobowy	pospiesz.	mieszan.	kuryer.
Wiedeń odjazd	8·20 rano	11·45 rano	2·25 pop.	10·15 wie.
Kraków przyjazd	9·50 wiecz.	8·48 wie.	7·01 rano	7·26 rano

Z Wiednia	osobowy	mieszany
Wiedeń odjazd	8·25 wiecz.	9·— wiecz.
Kraków przyjazd	9·45 rano	5·24 popoł.

Z Prus: o godz. 3·15 popoł. miesz.; o godz. 8·48 wieczór pospieszny i o godz. 7·01 rano osobowy.

Z Warszawy: o godz. 9·45 rano osobowy: o godzinie 5·24 popoł. mieszany i o godz. 8·48 wiecz. pospiesz.

☞ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pragskiego (o 22 min. później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 21 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	120 75	121 50
Marki niemieckie	61 25	62 —
Dukat ważny	5 93	6 —
20-to frankówka ważna	9 96	10 06
Imperyał ważny	10 28	10 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 60
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	84 25	84 85
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 25
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	103 —
4½% „ „ „	95 50	96 75
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 75	100 50
5% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	92 50	93 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 75	96 75
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	96 —	97 —
5% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 75	94 75
6% „ „ „ Banku Hipot. „	101 50	102 50
5% „ „ „ „ „ prem.	103 —	104 —
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	102 50	103 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 75	100 75
6% „ „ „ „ „ 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ 18 let.	99 —	100 —
7% „ dłużne „ „ „ 20 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ włośc. we Lwowie	101 —	102 50
5% „ „ „ „	45 —	47 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869	—	48 —
Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 —	101 —
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	194 50	195 75
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	224 —	225 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	278 —	282 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	18 —	19 —
„ „ Stanisławowa	29 5	30 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 —	14 75
„ „ węgier. „ „	9 75	10 25
Wiedeń 21 września. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	84 45	84 60
4⅕% „ srebrna	85 25	85 50
4% „ złota	118 50	118 65
4% „ węgierska złota	106 85	107 —
5% „ „ papier.	94 40	94 60
3 9/10% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	132 20	132 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 40	140 80
4% „ „ 1860 „ 100 „	140	140 50
„ „ 1864 „ 100 „	170 25	170 75
„ „ 1864 „ 50 „	168 25	168 75
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 —	105 50
Galicyjskie „ „	104 60	105 20
Morawskie „ „	105 —	107 —
Niższo-austryackie „ „	109 —	110 —
Wyższo-austryackie „ „	105 50	— —
Salzburgskie „ „	105 20	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 75	105 25
Węgierskie „ „	104 85	105 50
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 90	105 30
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	152 50	153 —
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	117 75	118 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	111 —	111 40
Boden-Credit austryacki . 80 „	228 50	229 50
Credit-Anstalt dla Han. i Pr. 160 „	277 90	278 30
„ Bank węgierski . 200 „	287 50	287 75
Depositen-Bank . 200 „	183 —	184 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	542 —	547 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Bs.) 600 „	862 —	865 —
Unionbank . 100 „	205 50	205 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	154 —	154 50
Wied. Bankverein . 100 „	102 2	102 75
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	190 75	191 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	383 —	385 —
Elżbiety . 210 „ „	244 75	245 25
Linz-Budweis . 200 „ „	217 —	218 —
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	206 50	207 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2284	2289
Franciszka Józefa . 200 „ „	223 50	224 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	196	198
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	150 75	151 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	224 50	225
Nordwest austr. . 200 „ „	171 75	172 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	168 —	168 25
Rudolfa . 200 „ „	193 25	193 75
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	189	189 50
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	230 60	230 90
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	104 25	104 75
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 50	251 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	176 —	176 50
„ Nord-Ost . 200 „ „	174 50	175 —
„ Westb. . 200 „ „	171 75	172 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	125 —	125 25
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 40	101 —
3% prem. Bod. Cred. allg.	101 —	101 50
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 50	100 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 25	102 25
6% Zakła. kredyt. krak. 36 lat	99 25	99 75
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	96 40	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 75	102 25
5% „ „ „ nowe 37 lat	101 75	102 25
4% „ „ „ nowe 41 lat	94 —	94 40
4½% „ Banku krajo . 51 lat	96 25	96 50
6% „ Bank Hipot. Lwow	102 50	103 50
5% „ „ „ prem.	102 75	103 75
5% „ „ „ . 40 lat	100 05	100 50

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 50	100 70
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 50	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 50	102 —
4% „ Bank Hip. prem.	104 60	105 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	102 —	102 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	131 50	— —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	101 70	102 20
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	119 25	119 50
„ za 200 Mrk. nie op.	126 10	126 60
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	98 70	99 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 60	111 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	95 10	95 60
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	100 t0	101 —
„ Jarosław 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	102 10	102 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 20	83 50
„ II „ 1867 300 „ 5%	93 25	93 50
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	105 50	106 —
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 —	104 50
„ „ Em. 1874 200 m. „	134 50	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	93 —	93 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	124 —	— —
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	100 75	101 25
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	203 —	204
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	160 50	161 —
„ . 200 złr. 5%	131 20	131 60
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	— —	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 60	101 30
„ „ II Em. 200 „ „	100 —	101 —
„ Nordost . 300 „ „	100 60	101 —
„ „ złotem . 200 „ „	— —	129 —
„ Westbahn . 200 „ „	102 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	101 75	102 25
Losy.		
5% Donau Regul. . zł. 100	118 75	119 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 60	126 —
„ Węgierskie . „ 100	120 90	121 —
3% „ Tureckie . fr. 400	16 50	16 80

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	176 50	176 50
Clary . złr. 42	44 —	45 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	118 75	119 25
Insbrucku . „ 20	21 50	22 —
Keglewicha . „ 10½	24 —	— —
Krakowskie . „ 20	18 25	18 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	45 50	46 —
Palfy . „ 42	41 50	42 —
Rudolfa . „ 10	19 50	19 75
Salma . „ 42	57 —	58 —
Salzburgskie . „ 20	23 50	24 —
St. Genois . „ 42	56 50	57 —
Stanisławowskie . „ 20	30 —	— —
4½% Tryesteńskie . „ 105	138 —	— —
4% „ . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . „ 20	33 50	34 50
Windischgrätza . „ 20	44 50	45 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 97	5 99
20 frankówki	9 93	10 —
Imperyały rosyjskie	10 31	10 34
Funty szterl. angielskie	12 57	12 61
Liry tureckie złote	11 32	11 34
Marki niemieckie za 100 marek	61 60	61 70
Rubel papierowy za 100	121 —	121 25
Lwów 18 września.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	278 —	283 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 40	102 40
4% „ „ „ „ „	96 10	97 10
5% „ „ „ „ „ 37-letnie	101 40	102 40
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	96 —	97 —
6% „ „ Banku hip. gal.	102 90	103 90
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 75	100 75
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 50	105 50
4½% „ pożyczki krajowej	95 50	96 50

Warszawa 20 września.	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	93	90
kupon	—	—	—	115

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważnego od 1go czerwca 1886 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

- 8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Husiatyna,
- 11·23 przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia,
- 3·27 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
- 6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Husiatyna.

Odjazd z Oświęcima

- 8·18 przedpołud. do Skawiny, Podgórza, Suchy Żywca,
- 3.08 popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy, Husiatyna.

Odjazd z Tarnowa

- 2·45 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Husiatyna, Orłowa,
- 5·03 rano pociąg mięszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,
- 1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa, Husiatyna.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

- 10·12 przedpoł. z Husiatyna, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
- 11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
- 4·13 popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,
- 6·39 wieczór z Husiatyna, Nowego Sącza, Suchy, Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima

- 11·54 przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,
- 6·53 wieczór ze Żywca, Suchy, Podgórza, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

- 11·15 przedpołud. pociąg osobowy z Husiatyna, Orłowa, Grybowa,
- 9·50 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Stryja, Grybowa,
- 1·10 w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Orłowa, Grybowa. (2321-291-)

Czcionkami Drukarni „Czasu".

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński*